

Zimowiska poznańskie

Wywiad z Józefem Mrowcą,
opiekunem w poznańskim
Klubie Sołek.

12-03-2012

Jaka jest tradycja zimowisk Sołka?

Kiedyś jeździliśmy na typowe obozy narciarskie, ale szybko zrozumieliśmy, że narty są zbyt drogą imprezą, ponad to mało integrującą. Ci, którzy lubią narty, mogą jechać na nie z rodziną. Nasze wyjazdy są dużo bogatsze. Uczestnicy

mogą uczestniczyć w grach terenowych, w zimowej wyprawie po małopolskich wioskach, brać udział w festiwalu, grać w piłkę i robić wiele ciekawych rzeczy razem z innymi w drużynie. W ten sposób już od kilku lat organizujemy obozy bez nart i widać, że tego rodzaju forma wypoczynku cieszy się coraz większym powodzeniem.

W 2008 i 2009 roku byliśmy w Ojcowskim Parku Narodowym. W 2010 i 2011 mieszkaliśmy na zamku w Książu Wielkim (nie mylić z Książem). W tym roku wybraliśmy nowe miejsce: schronisko w Rozdzielu, koło Bochni.

W tym roku w wyjeździe uczestniczyło 28 chłopaków. Skąd są?

Jak co roku na naszych obozach uczestniczą chłopacy z Klubu Sołek z Poznania oraz z Klubu Orlik z Krakowa. Ponieważ ministerstwo

ustala dla obu tych województw ferie w tym samym czasie, organizujemy nasze wyjazdy wspólnie.

Duża grupa uczestników to chłopcy którzy byli na zimowiskach w zeszłych latach. W Sołku dzięki wsparciu rodziców ciągle pojawiają się nowi chłopcy z podstawówki i spora część z nich zapisuje się też na nasze wyjazdy.

Jak wyglądał plan dnia?

Plan dnia zaczynał się od pobudki o 7:45. Potem mieliśmy śniadanie, pogadankę formacyjną i Mszę Świętą. Około godziny 11 zaczyna się tak zwany plan poranny. Jest to albo gra terenowa, przygotowanie do festiwalu, wyprawa do sąsiedniej wsi itp. Potem mamy obiad i po obiedzie plan popołudniowy czyli sport. Piłka nożna, siatkowa, kosz itd. Natomiast po kolacji i po wspólnej modlitwie różańcowej mamy czas

wieczorny czyli grę nocną, festiwal czy gry planszowe. Po planie wieczornym około godziny 22 kończymy dzień.

Był też odpowiednio dozowany czas wolny. Główne zabawy chłopaków to były gry planszowe, gra w karty, gra w mafię czy bitwa na śnieżki.

Czy wspólne wyjazdy chłopców od podstawówki do liceum mają sens? Jakie są zalety?

Wspólne wyjazdy starszych i młodszych to już tradycja zimowych wyjazdów organizowanych przez Sołek. Na pierwszych wyjazdach, w których uczestniczyłem to starsi zazwyczaj byli z gimnazjum, a młodszy ze szkoły podstawowej. Teraz ten przedział wiekowy jeszcze bardziej się poszerzył. Od kilku lat w wyjazdach uczestniczą licealiści, którzy nie tylko jadą korzystać z przygotowanego przez innych wyjazdu, ale włączają się bardzo

aktywnie w organizację takiego wyjazdu. Przygotowują gry terenowe, wymyślają tematy na festiwal, pomagają młodszym kolegom, organizują sport.

Muszę dodać, że dla chętnych rano był wspólny kwadrans na modlitwę w ciszy - co ciekawe, wszyscy starsi zawsze uczestniczyli w tym punkcie dnia. Sądzę, że gimnazjaliści brali tu dobry przykład z licealistów, z którymi byli w pokojach. Podobnie było z różańcem czy Mszą. Dla chłopców z podstawówki niektórzy licealiści byli prawdziwymi wzorami: na boisku, w grupie, podczas zabaw. I gdy ogłaszaliśmy różaniec, który był prowadzony przez tych licealistów, żadnego chłopca z podstawówki nie trzeba było zachęcać do odmawiania. Starsi mają duży wpływ na młodszych.

Jaka jest rola księdza na zimowisku? A opiekuna?

Ksiądz w czasie obozu odprawia Mszę i spowiada. Jest również do dyspozycji uczestników obozu jeśli chodzi o kierownictwo duchowe, z którego starsi uczestnicy chętnie korzystają.

Wielu rodziców dziwi się niskiej cenie za zimowisko. Na czym polega sukces w tej kwestii?

Jak już wcześniej wspomniałem, w czasie zimowiska nie jeździmy na nartach więc odpadają koszty związane z wyciągiem i z wypożyczeniem sprzętu. Poza tym unikamy odwiedzania jakiś drogich muzeów, aquaparków itp.

Najważniejsze jest dla nas ciepłe miejsce z dobrym wyżywieniem na miejscu. Resztę sami organizujemy, stąd ta przystępna cena. I mimo że z Poznania do Krakowa pociągiem jedzie się ok. 8 h, to dzięki różnym zniżkom za grupę ta podróż wychodzi nas niewiele drożej niż

przedostanie się z Krakowa do
naszego schroniska.

I może najważniejsze pytanie:
dlaczego opiekunom chcę się Panu i
jechać na zimowisko z chłopakami?
Skąd motywacja?

Naszym wyjazdom towarzyszy miła,
serdeczna atmosfera i rywalizacja w
duchu sportowym.

Motywacja do organizowania
wyjazdów bierze się przede
wszystkim ze wspomnień z
poprzednich lat. Wyjazdy się udają
ponieważ opiekunowie się dobrze na
nich bawią i potrafią swoim dobrym
humorem zarazić resztę.